Cena 20 gr

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Nakład 52.747

Rok XI Kraków, sobota 1, niedziela 2 września 1956 Nr 206

2 września na Górze św. Anny, koło Opola, odbędą się uroczystości z okazji 35 rocznicy III powstania śląskiego.

Karykatura z „Kocyndra" bytomskiego w okresie plebiscytu (1920 r.).

14 nowych budynków szkolnych otrzymają na nowy rok nauki dzieci i młodzież woj. krakowskiego

14 nowych budynków szkolnych otrzymają w dniu rozpoczęcia nowego roku nauki dzieci i młodzież w woj. krakowskim: 1 w Krakowie, 2 w Nowej Hucie, pozostałe zaś w innych miastach i wsiach woj. krakowskiego. Z powodu jednak różnych niedociągnięć przedłużone zostaną prace przy budowie nowej szkoły w Wysocinach w powiecie Miechów, w Bolęcinie w pow. Chrzanów oraz gmach dla liceum pedagogicznego w Krzeszowicach, które miały być oddane na początku września br.

Obecnie w Krakowie i woj. krakowskim trwa budowa 20 dalszych szkół.

W pełnym stadium budowy znajduje się nowoczesny gmach szkoły przy ul. Senatorskiej. W ostatnich dniach przystąpiono już do pokrycia dachu na budynku. Szkoła ta posiadać będzie 18 sal lekcyjnych, liczne gabinety przedmiotowe, salę gimnastyczną, bibliotekę, gabinet lekarski, świetlicę i in.

Rozpoczęte zostały również prace przy budowie nowych szkół w najdalej położonych dzielnicach Krakowa, w których dotkliwie dawał się odczuwać brak nowoczesnych budynków szkolnych. Są to 18-izbowe szkoły w Podgórzu i Prokocimiu. Również na Białym Prądniku, w dzielnicy Kleparz wznoszona jest nowa 15-izbowa szkoła. Mniejsza, bo 6-izbowa szkoła z salą gimnastyczną budowana jest na Bielanach.

W najbliższym czasie rozpoczną się również prace przy kopaniu fundamentów pod wielką nowoczesną szkołę w dzielnicy Zwierzyniec.

Funkcja społeczna inteligencji będzie stale wzrastać

i zbliżać się stopniowo do roli historyczno-społecznej odgrywanej przez proletariat

(Wywiad z członkiem prezydium Komitetu Centralnego Stronnictwa Demokratycznego — Janem Wende)

STRONNICTWO Demokratyczne zdaje się wchodzić w nowy okres swej politycznej działalności. Obecnie działalność tę cechuje wyraźne ożywienie. Pragnąc poinformować naszych czytelników o stanowisku jakie zajmuje to stronnictwo odnośnie szeregu istotnych i aktualnych zagadnień, oraz o jego zamierzeniach na najbliższą przyszłość — nasz przedstawiciel red. Edmund Moszyński zwrócił się z szeregiem pytań do członka prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, ambasadora Jana Karola Wende.

Jak wynika z różnych enuncjacji w Sejmie, prasie itp. Stronnictwo Demokratyczne rozszerza swą działalność wśród inteligencji, rzemiosła, drobnych przemysłowców i kupców. Czy pan ambasador nie zechciałby sprecyzować programu i poglądów stronnictwa w odniesieniu do niektórych problemów?

— Wydaje mi się, że problem ten warto omówić nieco szerzej, bo w sprawie inteligencji, jej roli, znaczenia i możliwości — stronnictwo nasze ma pogląd bardzo, że tak powiem „rewolucyjny". Uważamy, że pokutujące w naszym kraju (zresztą nie tylko u nas) pojęcie o podrzędnej w stosunku do innych warstw społecznych, roli inteligencji jest pojęciem teoretycznie przestarzałym, a praktycznie krzywdzącym inteligencję. Nie ulega przecież wątpliwości, że wraz z potężnym rozwojem — a właściwie skokiem naprzód — nauki, techniki, mechanizacji, kultury — rola, znaczenie i wpływ inteligencji na rozwój nie tylko życia gospodarczego, ale politycznego i społecznego będzie stale wzrastać. I to zarówno w krajach obozu socjalistycznego, jak i w państwach kapitalistycznych.

Zaryzykuję nawet „heretyckie" stwierdzenie: moim zdaniem **rola i funkcja społeczna inteligencji w sensie historycznym będzie stale wzrastać i stopniowo zbliżać się do roli historyczno-społecznej odgrywanej przez proletariat. Jest to wprawdzie jeszcze problem przyszłości niemniej jednak narastający.**

Oto są pewne propozycje ideowo-teoretyczne dotyczące inteligencji; zrozumiałe, że wymagają one dalszego przemyślenia i sprecyzowania.

— A jak przedstawia się program stronnictwa na co dzień wobec inteligencji?

— Mówią o nim niedawno ogłoszone „wytyczne" działa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Kraje Bliskiego Wschodu oburza fakt stacjonowania wojsk francuskich na Cyprze

KAIR

Przerzucanie wojsk francuskich na Cypr i stacjonowanie tych wojsk na wyspie wywołało oburzenie w krajach arabskich.

Wicepremier rządu libańskiego Saib Salam ostrzegł rząd francuski przed podjęciem kroków, które by naruszały suwerenność krajów Bliskiego Wschodu i mogły stanowić niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Przywódca opozycji w parlamencie irackim Es- Samarrai oświadczył w Bagdadzie, że operacje wojskowe są dowodem na to, iż poglądy XIX wieku są jeszcze dziś żywotne.

Na konferencji prasowej w Damaszku dowódca syryjskiej „Organizacji Narodowego Ruchu Oporu" stwierdził, że w wypadku agresji na Egipt naród syryjski udzieli mu pomocy.

50 mln funtów szterlingów...

Największym bezbłędnie oszlifowanym diamentem na świecie jest „Cullinam I„ o wadze 516.5 karatów.

Znajduje się on w angielskim skarbcu koronnym, którego łączna wartość jest szacowana na 50.000.000 funtów szterlingów.

Trzeba pamiętać...!

Francuskie czasopismo Revue Internationale des Sciences Diplomatiques obliczyło ostatnio, iż w czasie drugiej wojny światowej zginęło 75 milionów ludzi i zniszczonych zostało 150 milionów mieszkań. Jak ogromne są te cyfry ilustrujące tragedię, którą przeżyły narody w ciągu sześciu lat, rozpoczynających się datą 1 września 1939 roku!

Czy trzeba jeszcze wciąż, co roku przywoływać pamięć tych co zginęli i tego co zostało zniszczone? Trzeba, trzeba tak długo, aż nie zginie na świecie groźba wojny jako jednego ze sposobów załatwiania spraw spornych pomiędzy narodami. Żywa pamięć tragedii wojennej to jedna z mocnych zapór — bo zapór w ludzkich sercach i umysłach — przeciw próbom podjudzania przeciwko sobie nawzajem narodów. Ta pamięć daje siłę głosom wołających o pokój i rękom budującym dla pokoju. Ta pamięć zdziałała już wiele. Potężny ruch obrońców pokoju nieraz już ocalił nasze życie i nasze domy przed ponowną groźbą wojny.

Nasza polska pamięć narodowa kazała nam przez ubiegłe lata czynić wszystko co tylko było w naszej mocy aby zabezpieczyć nasz kraj na wypadek wojennego alarmu, przez pamięć tych, którzy z gołymi niemal rękoma, bronili Warszawy, ginęli pod Kutnem i na Westerplatte w 1939 r.

W statystyce francuskiego czasopisma są inne jeszcze cyfry, które wiele dają do myślenia. Otóż obliczono, że z funduszy, które pochłonęła druga wojna światowa można byłoby:

- **Wybudować domki, każdy kosztem 25.000 dolarów i umeblować każdy kosztem 10.000 dolarów dla wszystkich rodzin w USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Kanadzie, Australii, Belgii i Irlandii.**
- **Wyasygnować dodatkowo po około 50.000 dolarów dla wszystkich rodzin we wspomnianych dziewięciu krajach.**
- **Wyasygnować po blisko 250 milionów dolarów dla wszystkich miast w świecie liczących ponad 200.000 mieszkańców na rozbudowę takich urządzeń komunalnych jak szkoły, szpitale, teatry, boiska i tak dalej.**

Sądzę, że cyfry te dają do myślenia wiele nie tylko nam, dają one do myślenia chyba wiele opinii publicznej w krajach kapitalistycznych. Ludzie, zwykli ludzie — nie fabrykanci śmierci, — na pewno wolą domy i teatry od armat i bomb a samochody osobowe od czołgów. Dlatego mocno wierzymy, że akcja na rzecz powszechnego rozbrojenia i zaniechania prób z bronią atomową, podjęta przez Związek Radziecki znajdzie poparcie szerokich mas ludzkości.

W nauce historii i w mowie potocznej są dotychczas w powszechnym użyciu terminy: „przed wojną", w czasie wojny" w „okresie międzywojennym" „po wojnie", tak mówimy o okresach naszej najnowszej historii.

Ludzkość dojrzewa dziś do tego, aby określenia te dotyczyły już tylko przeszłości, która bezpowrotnie minęła. (lz)

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

× **NOWY JORK. Podsekretarz stanu do spraw amerykańskich Holland podał się do dymisji. Prezydent Eisenhower przyjął rezygnację Hollanda. Przyczyn dymisji nie podano.**

× **KAIR. 20 milionów rupii przekazanych zostało przez rząd Indii do dyspozycji rządu egipskiego w celu powiększenia egipskich rezerw dewizowych.**

× **NOWY JORK. Opracowana przez rząd brazylijski ustawa prasowa jest ostro krytykowana przez prasę brazylijską i brazylijski Związek Dziennikarzy. Ustawa ta umożliwia bowiem policji zamknięcie każdego pisma na okres 3 miesięcy.**

65% przeciw a 5% za – oto wynik ankiety przeprowadzonej w NRF o powszechnym obowiązku służby wojskowej

BONN

Jak wynika z ankiety przeprowadzonej przez instytut badania opinii publicznej EMNID-a, większość społeczeństwa zachodnio-niemieckiego wypowiada się przeciwko wprowadzeniu w NRF powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Prasa zachodnio-niemiecka podaje, że 65 proc. osób objętych ankietą wypowiedziało się przeciwko wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej w NRF, a jedynie 5 proc. — za.

Wrzesień – Miesiąc Budowy Warszawy

Prace wykończeniowe na rynku Nowego Miasta trwają we wzmożonym tempie. Większość kamieniczek otrzymała już elewacje. Obecnie kładzie się nawierzchnię na placu i porządkuje miejsca pod chodniki.

Dulles nie będzie uczestniczył w obradach NATO

PARYŻ

Jak już donosiliśmy, na przyszłą środę zwołane zostało specjalne posiedzenie rady NATO w celu omówienia kwestii Kanału Sueskiego.

Rzecznik ambasady amerykańskiej w Paryżu podał do wiadomości, że sekretarz stanu USA Dulles nie weźmie udziału w posiedzeniu rady. Stany Zjednoczone będą reprezentowane przez swego stałego przedstawiciela w NATO — G. Ferkinsa.

Stosunki handlowe między Polską a Austrią zacieśniają się coraz bardziej

31 sierpnia br. podpisany został w Wiedniu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Austrii protokół o wymianie towarów i płatnościach ustalający listy towarowe na okres od 1 sierpnia 1956 r. do 31 lipca 1957 r.

Protokół przewiduje eksport z Polski do Austrii m. in.: węgla, chemikaliów, żelazostopów, maszyn i urządzeń oraz artykułów rolno-spożywczych.

W zamian Austria dostarczać będzie Polsce m. in. ropę naftową i produkty naftowe, celulozę, wyroby walcowane, maszyny i urządzenia dla różnych gałęzi przemysłu, cysterny kolejowe, drut stalowy i żelazny, talk, tekturę oraz ogumienie.

Wrzesień nie będzie pogodny

Z okazji pierwszego dnia września zapytujemy dyżurnego synoptyka jaką pogodę przewiduje PIHM na najbliższy okres czasu. Niestety, usłyszana odpowiedź nie jest zbyt pocieszająca. Przewiduje się bowiem, że tegoroczny wrzesień będzie mniej pogodny niż w latach ubiegłych. A więc nic albo prawie nic z przysłowiowej „złotej polskiej jesieni"! Chyba, że prognoza PIHM i tym razem nie sprawdzi się.

Jeśli chodzi o dzień dzisiejszy, pogodnie, jutro natomiast wzrost zachmurzenia. Temperatura dniem 24 st. C, nocą 10—12 st. C, wiatry słabe.

Komunikat MPK

Dyrekcja MPK zawiadamia, że z dniem dzisiejszym obowiązuje dopłata 5 groszy do każdego biletu autobusowego na rzecz Społecznego Funduszu Ochrony Zabytków.

Nie należy mieszać miłości z polityką

Salomonowy wyrok sądu w Sheffield

Wykorzystując aferę rozpętaną wokół Kanału Sueskiego państwo West zabronili swej 18-letniej córce poślubić Egipcjanina dr Shweat Abdek — Kader Ismaila profesora uniwersytetu w Kairze.

31-letni profesor poznał pannę West w czasie odbywania praktyki w W. Brytanii.

Ponieważ ślub nie mógł się odbyć bez zgody rodziców, Ismail skierował sprawę do sądu. Sąd w Sheffield oświadczył, iż nie należy „mieszać miłości z polityką" i wydał pozwolenie na ślub.

Polując na króliki znalazł kości zwierząt z epoki lodowcowej

Młody zakonnik francuski Van Nedervelde, przebywający w klasztorze Cystersów w miejscowości Pembrokeshire (Anglia) dokonał niedawno przypadkowo ciekawego odkrycia archeologicznego.

Polując na króliki, wszedł on do groty, gdzie zauważył szczątki waz glinianych. Zaintrygowany zaczął kopać ziemię, w której znalazł liczne kości zwierząt.

Jak stwierdzili eksperci, były to kości nosorożca, mamuta, niedźwiedzia jaskiniowego i olbrzymiego daniela, żyjących w epoce lodowcowej.

dziś WIECH

Ostatnie huragany, które przeszły nad wieloma województwami kraju wyrządziły poważne szkody. Na zdjęciu: oczyszczanie szosy na trasie Kraków-Miechów.
CAF — fot. Kosycarz

Wiech
Walery Wątróbka ma głos
Piekutoszczak zmienia nazwisko

Szwagier Piekutoszczak miał życzenie zmienić sobie swoje rodowite nazwisko na: Adam Mickiewicz. Złożył w tem celu jak to się mówi: „trzy załączniki, dwa podania, klucz od mieszkania i fotografię ojca". Czekał rok, już może mielibyśmy Mickiewicza w rodzie, ale sejm w ostatniej chwili zaprzeczył. Była duża narada między posłami, nawet się troszkie kłócili i koniec końców źle wyszło. Pokazało się, że można sobie przebierać jak w ułegatkach — nikt nie może zabronić nikomu nazwać się Radziwiłł, Potocki, Wedel, Rabinowicz, czy nawet bracia Pakulscy, ale nie można się przechrzcić na Mickiewicza, Prusa czy Żeromskiego. Wiadomo, literaci teraz górą nad księciami, hrabiami i prywatną inicjatywą.

Ale szwagier nie dał za wygraną i złożył drugie podanie, tą razą na: Aleksander Macedoński. Ale dostał znowuż odpowiedź, że nazwiska wyższych ujoskowych także samo nie mogą być brane pod uwagię. Dawniej to było możliwe, ale teraz sejm nie pozwala. W ogólnści zaczął się mocno stawiać. Na to szwagier kiwnął na wszystko ręką i wypruł sobie monogram. Rozchodziło się o to, że kupił w swojem czasie na ciuchach jesionkie z wyhaftowanem na podszewce monogramem AM i chciał sobie dopasować nazwisko, żeby mu ktoś czasem nie powiedział, żejesionka kradziona.

Doradziliśmy mu nawet, żeby się nazwał Antoni Mucha, ale powiedział, że mu nie wypada, bo zajmuje wspólne mieszkanie z niejakim Pająkiem.

Chłopaki na podwórku by za nim wołali: — panie Mucha, Pająk pana szuka.

Ale po mojemu władza ma racje, że nie pozwala byle komu łapać sobie nazwisk według swojego widzimisię. Żeby nazwisko podlegało wymianie musi być dwuznaczne, czy oznaczać jakąś tak zwaną niedyskretną część autonomii ludzkiego ciała, której drukowane słowo nie znosi, a także samo nie mówi się o tem przy dzieciach. Albo tyż posiadać znaczenie asenizacyjne.

Z tej branży czytałem kiedyś przed wojną w „Dzienniku Ustaw", że niejaki Strukała zamienił sobie nazwisko na Szczupaka. To ja rozumiem — zawsze delikatniej, a w branży pozostał. W tych warunkach nie dziwię się, że szwagrowi pozwoleństwa nie dali, bo gdzie on znajdzie lepsze nazwisko jak Piekutoszczak. I brzmi tak więcej przepięknie i historyczne znaczenie już posiada. I Gienia z domu Piekutoszczanka.

Funkcja społeczna inteligencji
będzie stale wzrastać
i zbliżać się stopniowo do roli historyczno-społecznej
odgrywanej przez proletariat

(Dokończenie ze strony 1)

nia Stronnictwa Demokratycznego. Postulujemy więc „nowe spojrzenie" na inteligencję, odrzucenie teoryjek o „przyrodzonej" reakcyjności inteligencji i stworzenie wokół niej dobrego klimatu pełnego zaufania, to znaczy uznanie roli inteligencji jako pełnoprawnego sojusznika klasy robotniczej i chłopstwa.

Jeśli idzie o sprawy związane ze stopą życiową inteligencji — będziemy dążyć do tego, by realne zarobki pracowników umysłowych pokrywały ich realne potrzeby. Chodzi też o to, aby inteligent mógł poza pracą podnieść stopę swojej wiedzy, doskonalić swój ogólny poziom intelektualny. Wreszcie przez ustalenie odpowiednich dodatków rodzinnych pragniemy stworzyć warunki, w których np. żony pracowników umysłowych mogłyby poświęcić więcej czasu wychowaniu dzieci, prowadzeniu domu itd. Są to postulaty niełatwe do zrealizowania, ale sądzimy, że są słuszne i dlatego będziemy o nie walczyć.

W zakresie posunięć organizacyjnych rozważamy sprawę reaktywowania niektórych Izb Zawodowych. Oprócz reaktywizacji samorządu adwokackiego, dyskutujemy z odpowiednimi czynnikami sprawę potrzeby przywrócenia i np. izb lekarskich, izb zawodowych.

Wydaje się nam, że są to instytucje samorządu zawodowego, które mogą spełnić pewną rolę zwłaszcza w dziedzinie podniesienia kwalifikacji etyki zawodowej itp.

ABY KUPUJĄCY NIE CZUŁ SIĘ W SKLEPIE INTRUZEM...

— A jeśli chodzi o handel prywatny, powinien on uzupełniać handel uspołeczniony. W związku z tym rozważamy m. in. możliwość powierzenia osobom prywatnym przez odpowiednie państwowe komórki handlowe prowadzenia placówek handlu na zasadach prowizyjnych. Tego rodzaju placówki spełniać mogą, naszym zdaniem, rolę bardziej operatywnego dystrybutora gdyż od właściwej obsługi klienta zależeć będą ich obroty, a więc i wysokość dochodu płynącego z prowizji.

No, bo — pomijając inne sprawy — z obsługą klienta jest u nas nadal źle. W wielu sklepach klient czuje się wciąż nieproszonym biednym krewnym, intruzem... Wydaje się, że stare, kapitalistyczne reklamowe hasło kupieckie „mój klient — mój pan" — nie jest wcale takie „reakcyjne" i szkodliwe z punktu widzenia dobra kupującego... Chcielibyśmy wpłynąć na kupców i usługowców, by w interesie ogółu społeczeństwa coraz lepiej spełniali swoje zadania, by podnosili kulturę handlu i... obniżali ceny oferowanych towarów.

STRONNICTWO DEMOKRATYCZNE I FRONT NARODOWY

— W tej chwili, m. in. w związku z nadchodzącymi wyborami, dużo się mówi o konieczności zasadniczego przełomu w działalności Frontu Narodowego. Jaki jest pogląd Stronnictwa Demokratycznego na tę sprawę i czy widzi ono dla siebie rolę w rozszerzeniu bazy społecznej Frontu Narodowego oraz przyciąganiu do niego tych środowisk politycznych, które dotychczas stały poza frontem?

— Wprawdzie nie należymy do przysięgłych entuzjastów działalności politycznej Frontu Narodowego na codzień, bo jest to przede wszystkim obowiązek i przywilej partii politycznych — ale na obecnym etapie widzimy potrzebę poszerzenia bazy wpływów Frontu Narodowego.

Stronnictwo nasze działa wśród miejskich warstw pośrednich. Wielu niezrzeszonych ludzi z tych środowisk odnosi się obojętnie do działalności Frontu Narodowego. Czy dlatego, że nie zgadzają się z jego programem? Przyczyn należy raczej szukać gdzie indziej.

Jedną z konsekwencji wypaczenia naszego życia politycznego było odsuwanie ludzi z tych środowisk od działalności społeczno-politycznej jako obywateli „drugiej" klasy. W tych warunkach wielu inteligentów, rzemieślników itd. „boczyło się" na nasz ustrój i nie rozumiało znaczenia Frontu Narodowego.

Stronnictwo demokratyczne dąży do tego, by miejskie warstwy pośrednie stały się żywym, silnym aktywnym czynnikiem budującym niepodległą Polskę Ludową.

WYSUWANIE KANDYDATÓW NA POSŁÓW

— Jeszcze ostatnie pytanie, panie ambasadorze. W jaki sposób w łonie Stronnictwa Demokratycznego odbywać się będzie wysuwanie kandydatów na posłów? Czy w tej dziedzinie znajdzie wyraz powszechne w Polsce dążenie do demokratyzacji?

— Szczegółowa odpowiedź na to pytanie w chwili obecnej — przed plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego przewidzianego na koniec września — byłaby chyba przedwczesna. Mogę tylko powiedzieć, że nasi kandydaci na posłów do przyszłego Sejmu wysunięci zostaną w sposób najbardziej demokratyczny. Kandydatami tymi będą nasi wypróbowani działacze polityczni, znani ogółowi członków Stronnictwa Demokratycznego. Niewątpliwie na wybór kandydatów na posłów ogół członków stronnictwa będzie miał wpływ bezpośredni i decydujący. W tym też kierunku pójdą niechybnie nasze postanowienia organizacyjne w okresie kampanii wyborczej.

Ważne dla wyjeżdżających do ZSRR

Komunikat Ministerstwa Kolei

W TROSCE o usprawnienie przejazdu osób wyjeżdżających do ZSRR zostaje dodatkowo otwarty od dnia 3 września 1956 r. w godzinach 8—23 dla odprawy celnej bagażu ręcznego na stacji Warszawa Wschodnia (obok kasy bagażowej) — Oddział Urzędu Celnego. — Wszystkie osoby udające się do ZSRR przez Warszawę lub wyjeżdżające z Warszawy powinny we własnym interesie dla uniknięcia przerwy w podróży na stacji granicznej Terespol, przedstawić swój większy bagaż w celu dokonania odprawy celnej na stacjach Warszawa Wschodnia lub Warszawa Główna Osobowa, gdzie istnieje również Oddział Urzędu Celnego. Jako większy bagaż należy rozumieć bagaż, który nie mieści się na półce nad miejscem siedzącym podróżnego lub przekraczający łączną wagę 35 kg na dorosłego podróżnego i 15 kg na dziecko do lat 10.

Również dla osobistej wygody i w celu uniknięcia przesiadek na st. Siedlce lub Terespol, podróżni udający się do ZSRR powinni zajmować miejsca tylko w wagonach osobowych oznaczonych tablicami „Warszawa — Brest".

Niezbite dowody potwierdzają
istotę oskarżenia
przeciwko szpiegom brytyjskim

KAIR.

Prokurator generalny Egiptu Sabek oświadczył w piątek, że śledztwo w sprawie 3 szpiegów brytyjskich, aresztowanych przez władze egipskie, zostało w zasadzie zakończone. Badane są tylko pewne szczegóły.

Posiadamy niezbite dowody — zaznaczył prokurator generalny — **potwierdzające całkowicie oskarżenie wysunięte pod adresem szpiegów.**

Jak podaje dziennik „Al Akhbar", prokurator generalny zażąda kary śmierci dla wszystkich oskarżonych o szpiegostwo.

*

W piątek opuścili Egipt dwaj dyplomaci brytyjscy wydaleni przez rząd egipski za udział w akcji szpiegowskiej. Są to dwaj pierwsi sekretarze ambasady brytyjskiej — Gove i Flux.

Lucjan Białek
dyrektor-spekulant
zasiądzie
na ławie oskarżonych

Prokuratura miasta Lublina wydała ostatnio nakaz aresztowania dyrektora administracyjnego fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie — Lucjana Białka.

Stanie on przed sądem pod zarzutem prowadzenia niedozwolonych transakcji materiałami budowlanymi i wykorzystywania swego stanowiska do czerpania osobistych korzyści materialnych.

Według danych prokuratury, Białek spekulował materiałami budowlanymi przeznaczonymi na potrzeby budownictwa gospodarczego OZR przy FSC, a m. in. miał zużyć na budowę własnego domu około 5 ton wapna i 4 tony cementu z przydziałów przeznaczonych dla podległego mu gospodarstwa OZR

Dziś Kraków gości...

...100-osobową grupę radiowców różnych narodowości, którzy uczestniczyli w Międzynarodowym Zjeździe Radiowców w Warszawie.

...19-osobową grupę parlamentarzystów fińskich.

Goście zwiedzą Kraków Hutę, Wieliczkę i Oświęcim.

KRONIKA
wypadków

35-letni Julian Takielisz, robotnik Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego przy ul. Konopnickiej 71 doznał podczas pracy poparzenia twarzy smołą. Natychmiast po zajściu został on przewieziony do szpitala Narutowicza.

*

Windowana do góry belka na budowie Stacji Selekcyjnej w Górce Narodowej spadła z 8-metrowej wysokości na pracującą tam 18-letnią Janinę Baranek. Robotnicę w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Bóg jest zbyt zajęty »sprawami« europejskimi

Z e stolicy Meksyku donoszą, że ujęto tam ostatnio trzech złodziei, którzy specjalizowali się w rabowaniu kościołów.

Złodzieje zeznali przed policją, że przystępując do kradzieży z reguły klękali przed ołtarzem i modlili się.

Byli oni przekonani, iż wszystko będzie im przebaczone, ponieważ — jak powiedzieli — „Bóg jest zbyt zajęty sprawami europejskimi, aby zwracać na nas uwagę".

„Lecą w dół" akcje towarzystw naftowych na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK.

W czwartek na giełdzie nowojorskiej zanotowano gwałtowny spadek kursów akcji. Przeciętny kurs akcji towarzystw przemysłowych obniżył się do 495,96 punktów w porównaniu z 502,51 w dniu 29 sierpnia.

Zdaniem Associated Press, czwartkowa „bessa" zmniejszyła ogólną wartość akcji zarejestrowanych na giełdzie nowojorskiej o 2,25 miliarda dolarów. Ucierpiały zwłaszcza akcje towarzystw naftowych, chemicznych i hutniczych.

Niezwykła przyczyna śmierci

W piątek 40-letnia zakonnica, siostra Klara w jednym z klasztorów belgijskich pociągnęła za sznur dzwonu z taką siłą, że dzwon urwał się i przygniótł ją, powodując śmierć na miejscu.

Dzwon ważył 50 kilogramów.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

WARSZAWA. W dniu 30 bm. odbyło się wspólne posiedzenie sejmowych komisji: spraw ustawodawczych oraz oświaty, nauki, i kultury. Na posiedzeniu tym omówiono projekty przedłożonych przez rząd PRL pod obrady sejmu ustaw: „o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym i pracownikach nauki" oraz „o przejęciu szkolnictwa zawodowego i artystycznego (I i II stopnia) przez ministra oświaty".

GDAŃSK. 31 sierpnia przybyła tu trzecia kilkudziesięcioosobowa grupa naukowców i specjalistów z dziedziny radiokomunikacji, którzy uczestniczyli w zakończonej niedawno w Warszawie VIII sesji zgromadzenia ogólnego Międzynarodowego Doradczego Komitetu Radiokomunikacyjnego (CCIR).

WARSZAWA. 31 sierpnia br. pod przewodnictwem pos. Czerwińskiego odbyło się wspólne posiedzenie sejmowej komisji przemysłu oraz komisji spraw ustawodawczych. Tematem obrad było omówienie projektu ustawy: „o izbach rzemieślniczych i związku izb rzemieślniczych".

„Przedsiębiorstwo zbytu ziemi na Antarktydzie" szuka naiwnych

W USA zawiązała się firma oferująca na sprzedaż ziemię na Antarktydzie w cenie jednego dolara za metr kwadratowy. Antarktyda jest mało zbadanym kontynentem. Przypuszcza się, że kryje ona dużo bogactw naturalnych. — Kontynent ten jest dotychczas „ziemią niczyją".

Władze stanu Ohio poleciły poczcie wstrzymać oferty wysyłane przez „Przedsiębiorstwo Zbytu Ziemi na Antarktydzie".

50 tys. dolarów przesłał Nasserowi Argentyńczyk w dowód uznania

Jak podaje dziennik „Monde", handlowiec Sylvio Tricerii, obywatel argentyński zamieszkały w Lozannie, przekazał prezydentowi Nasserowi 50 tys. dolarów „w dowód uznania za przeprowadzoną nacjonalizację Kanału Sueskiego".

Tricerri zawarł niedawno z rządem egipskim umowę handlową w sprawie dostaw zboża dla Egiptu.

× **BRUKSELA. W piątek wydobyto z kopalni Marcinelle ciała dalszych 30 górników, którzy zginęli w katastrofie tej kopalni przed trzema tygodniami. Akcja wydobywania zwłok jest znacznie utrudniona ponieważ szereg chodników znajduje się pod wodą.**

PODSŁUCHANE

W Nowym Jorku zatrzymany został przez policję mr H. Malteros, który jadąc samochodem nie przestrzegał znaków drogowych. Jak okazało się, niezdyscyplinowany kierowca nie miał prawa jazdy. Sędzia, przed którym stanął Mr Malteros polecił mu złożyć egzamin na kierowcę, po czym odebrał mu uzyskane zezwolenie na prowadzenie samochodu na 1 rok. (i)

W jednym z paryskich autobusów podmiejskich pieniądze za bilety pobierał pewnego razu jakiś cywil, podczas gdy konduktor siedział sobie spokojnie w głębi wozu. W czasie kontroli konduktor tłumaczył się, że sprzedający nie miał pieniędzy na opłacenie przejazdu, polecił mu więc odpracować należność. (i)

Nad Denver (USA) nastąpił wybuch w przelatującym nocą odrzutowcu. Pilot wyskoczył ze spadochronem i wylądował na dachu szpitala, jedno z kół eksplodującej maszyny spadło na podwórko zakładu wulkanizacyjnego, płonący rezerwowy zbiornik benzyny przed remizą straży pożarnej, szkielet samolotu w pobliżu zbiornicy złomu. (i)

„Nasz mózg elektronowy obliczył, że koszt jego skonstruowania wyniesie 25 000 funtów" — pisała londyńska fabryka sprzętu elektrotechnicznego do pewnej firmy z Birmingham. Odpowiedź brzmiała: „Nasz mózg elektronowy wyliczył, że wysokość kosztów jest nazbyt wysoka. Proponujemy, aby oba roboty spotkały się dla osobistego omówienia sprawy". (i)

LATARNIK

Powstanie latarni morskiej w Rozewiu związane jest z pewną tajemnicą i legendą. Dawno, dawno temu po rozszalałym sztormem morzu płynął statek. Wiatr zaciekle dął w żagle, spienione fale raz po raz zmywały pokład. Mały, drewniany stateczek skakał po falach, jak piłka, lecz nie zdołał uchronić się przed śmiercią, uderzywszy z całą siłą o skalisty brzeg.

Ze statku uratowała się tylko córka kapitana i dostawszy się na brzeg, postanowiła już na nim pozostać do końca swego życia. Chcąc jednak uchronić innych marynarzy od losu swego ojca i towarzyszy zapaliła ona pierwsze światło na rozewskim brzegu.

Są jednak latarnie, które nie powstają tak romantycznie. Po prostu buduje się je w uprzednio obranym najodpowiedniejszym miejscu. Tak też powstała latarnia morska w Gąskach pow. koszalińskiego, która spełnia nie mniejszą funkcję od swej rozewskiej siostrzycy...

Zadaniem jej jest głównie prowadzenie nocą statków żeglugi przybrzeżnej i rybackich szkunerów po bezpiecznych, morskich szlakach.

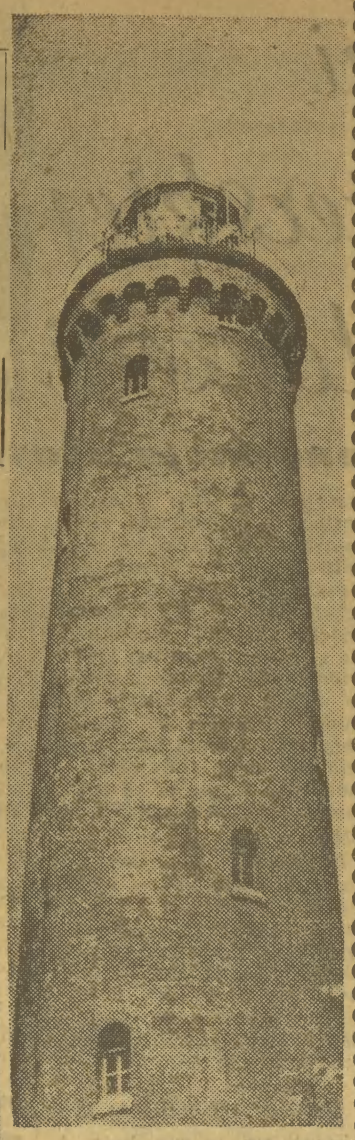

Latarnia morska w Gąskach nie jest gigantem, ale też nie jest krasnoludkiem. Liczy sobie ona ni mniej, ni więcej, tylko 50 metrów wysokości...

Światło latarni morskiej w Gąskach sięga 70 km w głąb morza. Efekt ten osiąga się przez zastosowanie krystalicznych pryzmatów. Aby jednak efekt świetlny był pełny, codziennie latarnik czyści „szkiełka", wyczarowując z nich tysiące tęczowych refleksów...

Z balkonu latarni rozłącza się przepiękny widok. — Popatrz, jak spokojne jest dzisiaj morze...

Praca latarnika nie jest łatwa, dlatego funkcję tę pełni na każdej latarni trzech ludzi, zmieniających się co 8 godzin. To nie tylko zapalenie światła o zmroku, ale i obserwacja terenu morskiego, obsługa, konserwacja i remonty urządzeń technicznych, służba meteorologiczna i wiele innych czynności. **Fot. i tekst J. LEWICKI**

Kraków w oczach przybysza

Kraków jest czysty. Fakt ten mile uderza przybysza. — Większość miast naszych z Warszawą na czele jest zaśmiecona do ostatecznych granic. Zamiataczy wcale prawie nie widać. Gdy tymczasem w podwawelskim grodzie od rana uwijają się wszelakie postacie, uzbrojone w miotły i wózki-śmieciarki, starannie uprzątając śmiecie. Parki i Planty tchną świeżością...

Lecz na tym „budującym" tle widać mniej „budujące" obrazki...

Ot, np. Park Krakowski. Malowniczy stawek, po którym pływają majestatyczne łabędzie. A przy brzegu rozsiadła się mniej malownicza grupa: mamusia z kilkorgiem pociech... Niech się dziateczki z bliska przyjrzą pięknym ptakom. A że niszczy się trawa i ogrodzenie — cóż to znaczy...

Ten sam niefrasobliwy stosunek do pięknej zieleni widać na każdym kroku. Wydeptane na przełaj ścieżki; igrające i goniące się po trawnikach dzieci; w Al. Słowackiego (koło pl. Wolności) chłopcy kopiący na środku zieleni piłkę, rozgrzebujący trawę w Parku Krakowskim miłośnicy pieczarek (od 5 rano!) — oto garść tych wandalów i niszczycieli płuc miasta.

Czy prócz tabliczek, powierzających zieleń opiece publiczności nie zdałoby się raczej wysyłać na miasto więcej dozorców i... funkcjonariuszy M. O., nakładających na miejscu grzywny? Bicie po kieszeni odnosi zazwyczaj dobry skutek.

*

Obcemu trudno się rozeznać w komunikacji tramwajowej i autobusowej. Na wozach jest tylko kierunek i nazwa docelowa. Lecz jaką trasą idzie dany wóz?

Niechby Kraków — miasto zwiedzane przez tysiące przybyszów z kraju i zagranicy zdobył się na umieszczenie — na wzór Warszawy — na każdym przystanku tabliczki z wykazem numerów wozów i ich marszruty. Jednorazowy wydatek dla ojców miasta, a wygoda dla obcych ogromna...

*

Na placu Wolności stoi gablota z obiecującym napisem: „Galeria chuliganów". Domyśleć się można, iż zdobiły ją zapewne niegdyś oblicza najwybitniejszych przedstawicieli tej klasy społecznej. Teraz świeci pustką" Czyżby w Krakowie zabrakło chuliganów? A może, widząc swoje podobizny, wystawione na widok publiczny, tłuklj w gablocie szyby i demolowali ją?

Jakby nie było — należy albo gablotę zapełnić, zgodnie z jej przeznaczeniem, lub też — zmienić napis, i zamieścić w niej np. fotografie milusińskich, biegnących po trawce Plant i parków...

*

Przybysz z obcego miasta żałuje także, że teatry krakowskie zrobiły sobie (na wzór stolicy!) hurtem sierpniowe wakacje. Aktor też człowiek — powie czytelnik. Lecz czy nie można było urlopów podzielić: jeden teatr w czerwcu, drugi w lipcu, trzeci w sierpniu?

Autorka niniejszych notatek trafiła tak pechowo, że mogła się wybrać na dobrze sobie znaną „Wesołą wdówkę". Uradowana tą namiastką zakupiła bilety na niedzielę po południu. Aż tu nagle spektakl odwołany i przeniesiony na poniedziałek. Siła wyższa, przeszkody techniczne, ale rezultat dla przybysza — trzeba zrezygnować z teatru, gdyż właśnie w ów poniedziałek następował wyjazd...

*

Lecz Wawel otwarty (choć mała część udostępniona dla zwiedzających, bez komnat mieszkalnych): ciekawa wystawa plastyków stalinogrodzkich. Wreszcie — wieczne piękno, czarujące nieodpartym urokiem stare uliczki Krakowa. Szkoda tylko — że wiele zostało przemianowanych, choć nosiły historyczne nazwy... — Chyba rozsądniej było nowym ulicom w nowych dzielnicach dać nazwy teraźniejszych bohaterów i pamiętnych dat ostatnich czasów.

Jadwiga Barbanell

Latarnia w Gąskach stanowi cel licznych wycieczek uczestników kolonii letnich w Sarbinowie i okolicznych miejscowościach. Ta grupa, to dzieci z Bielska-Białej, czekające na swą kolejkę...

Kto zgubił obrączkę?

W sekretariacie naszej redakcji przy ul. Wiślnej 2 III p. jest do odebrania złota obrączka, 6 kluczyków na kółku, dziecinne okulary oraz dokumenty na nazwisko Piotr Oziembło.

Zguby można odebrać w godzinach od 10—15.

Krezus w Tatrach

Doszły nas wieści o słabnącym ruchu turystycznym pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Fakt ten wiąże się ściśle z niewinną na pozór datą — 15 sierpnia 1956 r. 15 sierpnia 1956 roku weszło w życie nowe zarządzenie Ministerstwa Finansów o zwiększeniu przydziału dewiz dla turystów, udających się na teren objęty konwencją turystyczną. Dotychczas wyjeżdżający w Vysokie Tatry otrzymywali 25 koron dziennie, obecnie zwiększono ten przydział do 50 koron. Fakt na pozór bardzo pocieszający, tym bardziej, że wydatki turystów nie stały w żadnej proporcji do posiadanych dewiz. Na przykład sam przejazd kolejką linową na Łomnicę kosztuje 47 koron, a wiadomo, że człowiek nie żyje samymi pięknymi widokami, nawet za granicą. Wszystko byłoby więc w porządku, gdyby nie pewien „haczyk".

„Haczyk" tkwi w tak zwanej dopłacie turystycznej. Dotychczas bowiem płaciło się za 1 koronę — 1 złotego, obecnie trzeba za tę samą jednostkę monetarną CSR — wyłożyć 2 złote. Wprawdzie 50 koron kosztuje nadal tylko 28 złotych, lecz po doliczeniu 72 złotych dopłaty turystycznej trzeba za nie zapłacić — 100 złotych. Obliczmy teraz, ile taka wycieczka kosztuje jedna osobę, która ma prawo spędzić w Słowackich Tatrach — sześć dni. Koszt podróży z Krakowa na Łysą Polanę i z powrotem wynosi około 100 złotych. Na dewizy trzeba przygotować 600 złotych. Razem — 700 złotych Któż z turystów, najczęściej ludzi wcale nie zasobnych w gotówkę może sobie pozwolić na wydanie w tygodniu — 700 złotych. Taki człowiek musiałby zarabiać miesięcznie 2.800—3.000 złotych. Niestety, Krezusów jest wśród nas niewielu. Mając zresztą taką forsę, wyjeżdżają do Bułgarii, Węgier lub Rumunii.

Intencje tego zarządzenia były bezwarunkowo słuszne. Chodziło zapewne o ukrócenie, rozwijającego się pod płaszczykiem wycieczek przemytu ze Słowacji. Ale przecież na przemytników mamy inne, bardziej skuteczne sposoby. Wprawdzie wycelowano w spekulantów, lecz trafiono w turystów. Wypada żałować, że mamy takich marnych „strzelców"... (woj)

„Dziwo — domy"
— czyli o naprawdę tanim budownictwie

Przejeżdżając przez podkrakowskie wsie czy odległe przedmieścia Wielkiego Krakowa, coraz częściej spotkać się można z „dziwnymi" domkami. Dziwne to domy, bo nie są zbudowane ani z drewna ani z cegieł. Na oko, z daleka nie różnią się niczym od innych budynków, które właśnie powstanie swe zawdzięczają drewnu czy cegle. A jednak, gdy przyjrzeć się z bliska... różnica jest, niewątpliwa! Dom wygląda jakby był już otynkowany, ze specjalnie tłoczoną, chropowatą powierzchnią. Ale to chyba niemożliwe! Kto by tynkował budynek, gdy wnętrze nie jest jeszcze wykończone! Zaintrygowani tym wchodzimy do środka.

WŁASNYMI SIŁAMI...

Pracujący tu „majster" bardzo chętnie oprowadza nas po budowie. Teren budowy co prawda niewielki: 10 m na 10. No cóż! Domek jednorodzinny. Buduje sam właściciel. Coraz bardziej zdziwieni oglądamy pomieszczenia od środka. Okazuje się, że wewnętrzne ściany również są szare, jakby otynkowane i chropowate. Jesteśmy mocno speszeni i nadrabiając miną pytamy:

„Proszę pana, a z czego są te ściany, z czego buduje pan cały domek? Drewna jakoś nie widać, cegły choćby „na lekarstwo"..."

Gospodarz śmieje się i wyprowadza nas na podwórko. „Chodźcie — mówi — zaraz zobaczycie co to za „cuda".

WYNALAZEK ZNANY, ALE... NIE WSZYSTKIM...

No tak, po półgodzinnym wykładzie „majstra", którym jest pracownik jednej z krakowskich fabryk, wcale nie murarz z zawodu — wiemy już wszystko. Domek zbudowany jest ze szlaki, lub jak to mówią ludzie w Swoszowicach (gdyż tam właśnie oglądamy ów „dziwo-domek") z „hasiu". Wypalony koks miesza się w proporcji 3 do 1 z wapnem lasowanym. Powstałą z tego „mazię" ubija się w formach. Są to dwie, równoległe do siebie ustawione płyty, zbite z desek. Płyty te zakręca się śrubami pozostawiając wolną przestrzeń na 9—11 cm. Ubita i sprasowana w formach szlaka wysycha po kilku godzinach — no i część ściany... gotowa. Na sklepienia potrzebne są nieco mocniejsze płyty, dlatego też do szlaki przeznaczonej na pułapy dorzuca się nieco cementu.

Na jednorodzinny domek z piwnicami, parterem i pięterkiem potrzeba 45 ton wypalonego koksu i mniej więcej 15 ton wapna. Ów zbyteczny, wypalony koks można dostać w wielu zakładach przemysłowych po bardzo niskiej cenie. W tym wypadku gospodarz płacił 80 zł za tonę. Wapno kosztuje około 200 zł tona... Liczymy szybko: 3600 i 2800 to 6400 — i ...domek gotów.

POTRZEBNA POMOC RAD...

Oczywiście są to liczby przybliżone. Wiele pieniędzy pochłania transport i wykończenie domku, ale... Zastanówmy się, czy w tej dziedzinie nie mogłyby przyjść z pomocą swym pracownikom przedsiębiorstwa i instytucje? Czy cenna inicjatywa indywidualnego, taniego budownictwa nie powinna być poparta przez rady zakładowe, lub też gminne czy dzielnicowe rady narodowe? Wydaje się nam, że tak. Sprawa ta bowiem, warta jest „zachodu" oraz kolektywnego wysiłku i pomocy. Jesteśmy pewni, że „dziwo-domy" z taniego „hasiu" rozwiązałyby w dużym stopniu jakże trudną sytuację mieszkaniową naszych przedmieść czy okolicznych wsi. (bk)

Leszek Herdegen (3)

Dziennik zakopiański

CYRHLA, 22. VIII.

Ostatnio były trzy pożary. Płonęły drewniane domy, drewniane stodoły i obory — w Białym Dunajcu, w Poroninie i Chochołowie. Spalił się inwentarz, część zebranego już siana, w dwóch wypadkach — garderoba osobista gospodarzy i gości. Tak, gości wakacyjnych. Na całe szczęście! Niech wiedzą — opaleni górskim słońcem podpalacze, mieszkańcy kamiennych domów — że nie wolno zostawiać niezgaszonych papierosów w ustępach, które górale budują tuż obok stodoły. Potem wszystko płonie jak pochodnia. Przerażająco piękny widok: na wzgórzu, osłonecznionym i ostro odcinającym się od horyzontu — dom ginący w płomieniach jaśniejszych niż słońce. Tak się tylko wydaje. Płomienie mają barwę pomarańczową. A słońce? Nikt nie wie.

Do ostatniego pożaru (w niedzielę) straż pożarna nie dotarła. Są tam tylko polne drogi, zaniedbane i bardzo strome. Polskie drogi. Wodę noszono wiadrami — podsycając tylko ogień.

23. VIII.

Przeczytałem w „Gazecie Krakowskiej" notatkę (przedrukowaną potem przez „Dziennik Polski"), która przejęła mnie głębokim oburzeniem. Muszę ją przepisać: na pewno nie wszyscy ją czytali i na pewno czynniki miarodajne nie wzięły jej sobie do serca. (O ile w ogóle można mówić o sercu w ciele czynnika miarodajnego). Oto jej fragmenty:

„ZAKOPIAŃSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE WOŁA O POMOC. Ambicją personelu (...) pogotowia ratunkowego w Zakopanem jest jak najsprawniejsza usługa, szczególnie w okresie sezonu, stolicy Podhala, okolicznych wsi i szeregu odległych schronisk tatrzańskich. Nie jest to jednak zadanie łatwe; kolumna transportu sanitarnego Pogotowia Ratunkowego w Zakopanem pozostawia bowiem wiele do życzenia.

Wydział Zdrowia Prezydium WRN w Krakowie twierdzi ciągle, że Zakopane przekracza nawet przysługującą mu liczbę karetek, bo zamiast dwóch posiada... aż trzy karetki. Władze wojewódzkie nie chcą natomiast nic wiedzieć o stanie i przydatności transportu sanitarnego w terenie górskim. Karetki (...) przeszły już wiele remontów, są stare i zużyte. Posiadają nadto niskie podwozia, które dyskwalifikują je na wybolstych drogach górskich. Zły stan wozów nie pozwala dotrzeć pogotowiu do wielu wsi. (...)

Wydział Zdrowia MRN w Zakopanem wniósł niedawno prośbę do władz wojewódzkich w Krakowie o przydzielenie dwóch nowych karetek typu „Warszawa". Niestety, prośba ta nie została uwzględniona. — Zdaniem władz wojewódzkich, których nie interesuje faktyczny stan sanitarek zakopiańskie karetki nie osiągnęły 50 proc. przewidzianej normy przebiegów, mogą zatem jeszcze długo służyć.

Personel Pogotowia Ratunkowego w Zakopanem nie chce jednak dopuścić do tego, aby w zimie pozostały mu jedynie do dyspozycji sanki, zaś w lecie — dorożki góralskie".

Jest to notatka, którą powinno się wydrukować na ulotkach w setkach tysięcy egzemplarzy i w ramach „Święta Lotnictwa" obrzucić z samolotów Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie.

Na obchody „Święta Lotnictwa" są pieniądze. Muszą być pieniądze na lotnictwo i na tabor samochodowy Pogotowia Ratunkowego. Na „Święto Lotnictwa" nie muszą. Ja wiem, że to inna „pula". Ale co to obchodzi chorych wiezionych godzinami i kilometrami na nieresorowanych furmankach?

(A żona jednego z redaktorów naczelnych powiedziała ostatnio: „Ach, muszę jechać do Zakopanego autobusem! Wszystkie wozy redakcyjne są w terenie.")

CYRHLA, 26. VIII.

Jeszcze o drewnianych domach. Codziennie przechodzę parokrotnie obok budowanego właśnie domu z drzewa. Budynek mieszkalny wzniesiono w zeszłym roku, obecnie stolarze i cieśle dobudowują stodołę i oborę. Trzy elementy stanowią zwarty kompleks. Żeby się łatwiej wszystko spaliło, czy co?

Swoją drogą podziwiam zawsze kunszt cieśli góralskich. Bez inżyniera, bez aparatów, maszyn, dźwigów i skomplikowanych pomiarów — wznoszą budowlę idealną w proporcjach, piękną w linii — siekierą i dłutem. Samo drzewo — materiał — staje się w ich ręku dziełem sztuki. Na przykład — w izbie mieszkalnej — intuicyjny tylko (przypuszczam) układ desek w zależności od rozłożenia sęków, które stanowią piękny element zdobniczy.

Tak, tak. Ale dom mieszkalny budują łącznie z budynkami gospodarskimi. Jeśli obejście się spali — na tej samej podmurówce zbudują nowe, identyczne. Tradycja, chłopska polskość (czy: polska chłopskość?), wszystkie krzepy i przywiązania do ziemi ojców i pradawnych obyczajów — to jednak pojęcie dyskusyjne. Ostrożnie z utartymi pojęciami. I z ogniem.

CYRHLA, 28. VIII.

Jutro wyjeżdżam. Żegnajcie, góry. Żegnaj, słońce. Żegnaj, mleko i ty, serku owczy. Żegnajcie, świerki i wy — ścięte w ramach gospodarki rabunkowej — drzewa. Żegnajcie, dziewczęta o dumnych czołach i jasnych kosach. Żegnaj, domu, w którym udało mi się przeżyć jeszcze jeden kawałeczek życia.

Witajcie, Planty i ty, Otwinowski Stefanie. Witajcie, tramwaje — niechlujne, tłoczne i zgrzytliwe. Witaj, małe jasne, wypite u Hawełki. Witaj, Krupnicza i Borku Fałęcki. Witajcie, „Delikatesy" — moja miłość do was czysta jest: masła i tak nie dostanę. Witaj, Hordyński Jerzy, pełen poezji i zdrowej sprośności. Witaj, mieszkanie moje; nie zapłaciłem za ciebie za sierpień, wiem. Witaj, Krakowie. Dzień dobry.

LESZEK HERDEGEN

OD REDAKCJI

Leszek Herdegen, jako felietonista „Echa" — „Echa" oczywiście nie czytuje. Artykuł bowiem, a nie notatkę, na temat sytuacji w Zakopiańskim Pogotowiu Ratunkowym mógłby — również — i to nieco wcześniej — przeczytać w „swojej gazecie". Nie musiałby wówczas jeszcze raz przepisywać notatki z „Gazety". Wiedziałby też wobec tego, że z sytuacją tą są już wszyscy zaznajomieni!

Red.

Notatki z reporterskiej włóczęgi

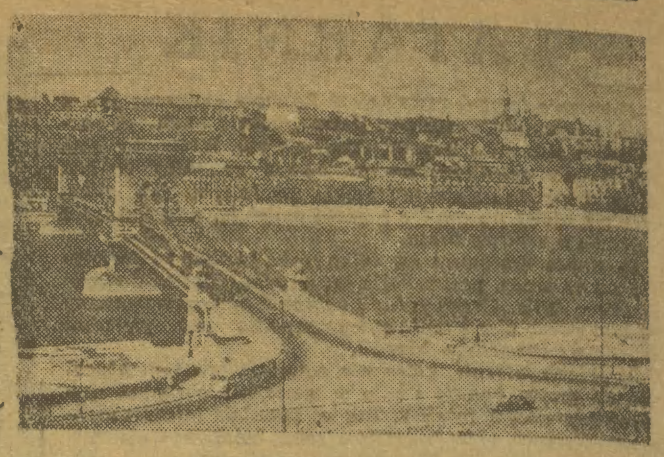

Korespondencja własna „Echa" z Węgier

Budapeszt przyjmuje mnie o zmroku mnóstwem neonowych reklam, dużym ruchem ulicznym i zgiełkiem wielkiego miasta. Zmęczony, przesypiam noc w hotelu i nazajutrz z rana wspinam się na Gellerta, by spoglądnąć na miasto.

Z dolomitowego wzgórza, na którym stoi pomnik wolności, widok jest bez przesady im-

ponujący. U stóp olbrzymiej postaci z symboliczną oliwną gałązką rozpostarło się ponad półtoramilionowe miasto z tysiącem ulic, których stąd właściwie nie widać i szeroką wstęgą Dunaju, przewijającą się z jednego na drugi kraniec widnokręgu. Długie i nadające uroku wodzie mosty łączą Budę z Pesztem w makietę kamiennych klocków, między którymi suną tramwaje, samochody, dające aż tu znać o sobie tętnem wielkomiejskiego szumu.

Na wodzie „planowe" zagęszczenie. Motorówki i szybkie łodzie prześcigają ładowne barki i pasażerskie „transportowce". W przystaniach tłoczno zarówno od statków jak i ludzi. Na bulwarach, które z Gellerta widać w całej okazałości — olbrzymie ludzkie mrowie. Miasto żyje.

TROCHĘ INFORMACJI

Zalążkiem miasta było Aquincum, założone przez Rzymian w I wieku n. e. Po nim utrzymały się ruiny rzymskich budowli. Są to szczątki łaźni rzymskiej oraz ruiny amfiteatrów na 16 tys. i 6 tys. miejsc. Z okresu późniejszego zachowuje się nieco więcej pamiątek.

Dzisiejszy Budapeszt rozwinął się z dwu odrębnych osad miejskich: leżącej na prawym brzegu Dunaju — Budy i lewobrzeżnego Pesztu. Obie osady wraz ze starą Obudą połączyły się w jedno miasto dopiero w roku 1872, przyjmując nazwę Budapeszt.

Nad Dunajem skupiają się najwspanialsze zabytki architektury. Najokazalszy bodajże jest wybudowany w latach 1884—1904 Parlament, obecnie siedziba Zgromadzenia Narodowego WRL. W pobliżu znajduje się największy kościół stolicy — Bazylika św. Stefana, utrzymana w stylu klasycznym.

U podnóża góry Gellerta znajduje się stara wodolecznicza łaźnia. Baseny wybudowano jeszcze w początkach XVI wieku na rozkaz tureckiego komendanta Budy, Musztafy Szokolego. Buda posiada również najstarszą łaźnię w mieście, pochodzącą z czasów tureckich i pomnik Józefa Bema, wspólnego dla Polski i Węgier bohatera walk narodowych.

Dumą miasta są mosty. Długie, bogate ornamentami żelaznych konstrukcji. W czasie ostatniej wojny wysadzono je w powietrze, dziś z wyjątkiem jednego — odbudowano wszystkie. Jak dawniej zwisa nad wodą stary Lanchid, wzbogacając miasto swą urzekającą krasą.

...MIASTO ŻYJE

Budapeszt należy do rzędu dużych europejskich stolic. Od rana do późnej nocy miasto drga potężnym ruchem. Całymi szeregami suną jezdnią samochody, z boku przelewa się wielotysięczny barwny tłum. — Sieć ulic, zwłaszcza w nowocześniejszym Peszcie nawiązuje do układu podstawowego, toteż ruch jest usystematyzowany.

Nieźle rozwiązano w Budapeszcie sprawę porannej komunikacji. Wnoszę to na podstawie własnych informacji: nie widzi się obwieszonych, jak u nas, tramwajów. Niewątpliwie wpłynęło na to zarówno odpowiednie, a więc różne dla fabryk i instytucji ustawienie godzin pracy, jak i wprowadzenie tzw. letniego czasu.

Tramwaje, których linie łączą najodleglejsze dzielnice, hulają po mieście, jak szalone. Przybysz z Polski czasami trochę się dziwi; do tramwaju wsiada się bowiem przednim i tylnym pomostem, nie ma ograniczeń. Biada jednakże temu, kto próbowałby tak wsiadać do autobusu. No cóż, dziwolągi zachowały się i tutaj.

Za jedyne 70 fillerów (odpowiednik 70 groszy) wykupuje się bilet, który upoważnia do jazdy na czterech liniach tramwajowych, lub w metro. Metro budapeszteńskie jest stare, jedno z najstarszych w Europie, ale z powodzeniem uzupełnia potrzeby miejskiej komunikacji, tym bardziej, że biegnie wzdłuż jednej z reprezentacyjnych arterii stolicy, łącząc Dunaj z parkiem miejskim.

Park miejski, to ulubione miejsce spotkań i wypoczynku młodych i starszego społeczeństwa. Nb. znajduje się tutaj ładne jeziorko z wyspą, na której stoi zamek wojewody Hunyadego.

Jest jeszcze w Budapeszcie sporo innych atrakcyjnych miejsc wypoczynku. Należy chociażby do nich wspaniale zagospodarowana Wyspa Małgorzaty na Dunaju. Oprócz basenów, przystani, najrozmaitszych boisk i kortów, Małgorzata — jak tu się w skrócie mówi — ma jeszcze własne winiarnie, kawiarnię, kino i operę na wolnym powietrzu. Oglądałem w niej Rigoletto i Aidę — wspaniałe!

Bez wątpienia dużą atrakcją są dla turystów zalesione góry na zachód od starej Budy. Jest tu kolej zębata i elektryczna, obsługiwana przez pionierów. Tereny dostępne, bardzo przyjemne.

— A jak żyją ludzie?

— O tym już następnym razem.

Kazimierz Bosek

CZY WIECIE ŻE

...z Moskwy do Władywostoka jedzie się pociągiem przez 8 dni, 5 godz. i 35 minut...

*

...pewien lekarz z Tobe'a w płd. Japonii operował ostatnio mężczyznę, który cierpiał na „konwulsje żołądka". W czasie operacji chirurg znalazł we wnętrznościach swego pacjenta 36 szczoteczek do zębów, 21 gwoździ, 13 żyletek, 20 pałeczek do jedzenia ryżu, pióra, ołówki i cały asortyment przeróżnych wyrobów żelaznych. (wg. Liberation — bk).

*

...major Lloyd Hill zwany „człowiekiem w beczce" już poraz czwarty dokonał niecodziennego wyczynu. Przejechał on prawie 4 km w odmętach wodospadu Niagara schowany w beczce stalowej. Podróż trwała 3 godziny, a major wyszedł z niej cało.

*

...w Ameryce jest coraz mniej milionerów, oczywiście jeśli można wierzyć statystykom. Z 219 w r. 1950 liczba ich zmalała do 148 w r. 1952. W rok potem było ich tylko 145. Ich dochód globalny zmalał z 289 milionów dolarów w r. 1952 na 275 mil. w r. 1953. (bk)

*

Wody Tybru opadają z każdym rokiem. W bieżącym sezonie na skutek gwałtownego obniżenia poziomu wody w Tybrze, koryto rzeki odkryło swe skarby: prastarą drogę brukowaną, mozaiki, mur grubości 70 cm i domek rybaka. (bk)

*

W Szwecji wzrasta... alkoholizm. Plaga tego nałogu rozszerza się najbardziej wśród... młodzieży. W czasie pewnych zawodów motocyklowych w Hedemora policja zatrzymała przeszło 1.000 pijanych chłopców i dziewcząt.

*

Słynna Marilyn Monroe przywiozła z Ameryki do Anglii 6 tys. pastylek witamin wraz z wieloma walizami innych bagaży.

*

Niektóre wyższe osobistości kościoła anglikańskiego zapowiadają... kanonizację 44 świętych angielskich. Przy okazji warto dodać, że od czasów Henryka VIII nie ogłoszono żadnego nowego świętego.

*

Jak podają statystyki przeciętny czas rozmów telefonicznych między kobietami w USA wynosi ponad 30 min.

*

W Australii wynaleziono nowy sposób strzyżenia owiec bez... strzyżenia. Posypana specjalnym proszkiem wełna owcza przestaje rosnąć i po kilku dniach runo odpada.

MODA, MODA...

Na chłodniejsze dni

Ten ładny i łatwy do zrobienia we własnym zakresie sweter stanowić może nieodzowną część naszego stroju na codzień. Będzie bardzo modny gdy zrobimy go w kolorze jesiennych liści, a więc w odcieniu rdzawym, starego złota, szarozielonym. Rękawy wykończymy oryginalnym manszetem.

Młodzieńczy, jasny płaszcz z lekkiej wełny o prostym kroju, doskonale wygląda w zestawieniu z ciemnymi „dodatkami". Berety nadal modne.

Elegancka, dwuczęściowa sukienka z ciemnej wełny. Spódnica ułożona w fałdy biegnące parami. Tym razem „dodatki" jasne, kapelusz można przybrać wstążką w kolorze sukni.

SIERPIEŃ

Sobota	Niedziela
1	2
Bronisławy	Stefana

WIDAĆ ULICAMI KRAKOWA

O... godzinie 12

Godzina 9,30. Do sklepu PSS Nr 39 przy rogu ul. Szlak i Staszica przywieziono towar. Masło...

Widząc to ktoś z przechodniów, wstąpił do sklepu — prosząc o jedną kostkę. Tymczasem o dziwo usłyszał on odpowiedź — sprzedajemy dopiero o godzinie 12...

Ciekawi jesteśmy, czy zarządzenie takie wydało kierownictwo PSS czy tylko kierownictwo tegoż sklepu i... dlaczego? (d)

—o—

Granica inteligencji

„Kołonotesy" — to bardzo dobra rzecz, ściślej mówiąc bardzo praktyczna. Zapisane kartki ułożyć można w różnorakim porządku w zależności od potrzeby. Zużytą część „kołonotesu" wyrzuca się nie niszcząc reszty. Tak, ale czystych kartek, nie niszcząc sobie nerwów, włożyć do „kołonotesu" niestety nie można.

Dlaczego? Po prostu dlatego, że nie można nigdzie kupić zapasów.

Widać przekraczało to granice inteligencji naszych zaopatrzeniowców! (bk)

Kłopot z Dłubnią

— Oj jak dłubią się przy tej Dłubni — mówią mieszkańcy Batowic patrząc jak Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Krakowie buduje most na tej rzece.

I rzeczywiście, budowa ciągnie się około 6 lat i nic nie wskazuje na to, aby już dobiegała końca.

A tymczasem?

Prowizoryczny most zdążył już przegnić i istnieje obawa, że połączenie z Krakowem zostanie przerwane. (ol)

Dziś Święto Energetyki Polskiej!

1 wrzesień — to święto energetyki polskiej. Dzień ten obchodzić będą również i krakowscy energetycy.

Do niedawna — nasze miasto było jednym z najbardziej zacofanych na tym odcinku ośrodków w całym kraju. Istniejące tu bowiem urządzenia elektryczne mocno były już przestarzałe, wiele pochodziło jeszcze z roku 1910.

Tymczasem potrzeby miasta wraz z podnoszeniem się postępu technicznego stale wzrastały. Niemało też trudu musieli włożyć w swoją pracę nasi energetycy by jak najbardziej wykorzystać wszystkie możliwości niezbyt nowoczesnych agregatów.

Obecnie możemy śmiało powiedzieć, że z chwilą powstania Nowej Huty, z chwilą rozwoju krakowskiego przemysłu — nastąpił przełom. Ogromny wzrost poszczególnych urządzeń energetycznych widzimy dziś wokół siebie

A oto kilka cyfr. Porównajmy rok 1955 do roku 1950. Na terenie wielkiego Krakowa zwiększono linie średnich i wysokich napięć o 62 proc., niskich napięć o 63 proc., stacji transformatorowych o 70 proc., moc zainstalowanych transformatorów o 120 proc, a moc szczytową o 130 proc.

Dane te chyba aż nazbyt jasno wykazują, że w tym okresie nader poważne zadanie spoczywało na inżynierach, technikach i załodze zakładu sieci elektrycznej w Krakowie.

Słusznie więc — w dniu ich święta należy się im uznanie za dotychczasową ciężką pracę.

Na Krakowskim Rynku gruchają gołąbki...

Na Azorach zostanie otwarty punkt apteczny

Krakowskie Przedsiębiorstwo Aptek zapowiada, że najdalej do końca br. zostanie otwarty na Azorach (dzielnica Kleparz) nowy punkt apteczny.

W nowym punkcie znajdą się wszystkie gotowe leki, udostępniane przez krajowy przemysł farmaceutyczny z wyjątkiem trutek i narkotyków.

O konieczności utworzenia punktu aptecznego na Azorach mówi się już bardzo długo. Figuruje on również w planach Prezydium DRN Kleparz od dwu lat. Nie mniej jednak były poważne trudności z uzyskaniem lokalu. Obecnie lokal otrzymano po byłym sklepie MHD, należy go tylko przystosować do aktualnych potrzeb.

Pozostał tylko kłopot z remontem. Brak do tej pory wykonawcy robót, a poza tym trudności finansowe.. Punkt apteczny bowiem nie był umieszczony w planach krakowskiego Przedsiębiorstwa Aptek na rok bieżący. Ale — jak informuje przedsiębiorstwo — wszystko powinno skończyć się pomyślnie dla mieszkańców tej oddalonej od centrum miasta okolicy. (mal)

Dlaczego...

...D.R.N. — Podgórze zapomniała o placu autobusowym w Borku Fałęckim, który miał być gotowy już w roku ubiegłym?

*

...sklep w bloku nr II na osiedlu w Borku Fałęckim jest od 2-ch lat zamknięty, a mieszkańcy po każdą drobnostkę jak — nici, tasiemki, wstążeczki i kosmetyki muszą daleko chodzić?

*

...przy rogu ul. Kościuszkowców i Zakopiańskiej ostrzegawcze światło, jest od kilku tygodni nie naprawiane?

Lis urwał głowę bażantowi „Rudzielce" grasują po Lasku Wolskim

Grasują i to bezkarnie! Plaga lisia opanowała Lasek Wolski i okolice. Znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie kurniki zostały zagrożone. Ale czy tylko kurniki? Niestety, lisy nawiedziły również krakowskie ZOO.

Wśród ciemnej nocy wpadł w tych dniach do zagrody lis i zagryzł małą saremkę. Sarny nie stanowią jednak wyjątku...

Szkody krakowskiego ZOO, poniesione wskutek grasujących „luzem" po Lesie Wolskim lisów, sięgają dużych sum. W zeszłym roku lis porwał siedzącego na jajach bociana i piwia oraz urwał głowę bażantowi. W roku bieżącym uśmiercił również bociana i specjalnie hodowaną w ZOO rasową kurę.

Wskutek lisiej plagi zagrożone są i inne zwierzęta. Można np. snuć horoskopy na temat przyszłych losów nowonarodzonych w ostatnim czasie pekari i lamy, pelikana czy żórawia koroniastego. Mało tego! Dzikie lisy mogą zanieść na teren ZOO — świerzb, co już raz miało miejsce w zeszłym roku na skutek czego wyginęło kilka lisów srebrnych.

Poza tym na terenie Lasu Wolskiego żyje dziko około 30 saren, które mają młode. I one również są zagrożone przez lisy...

Sprawa więc nie jest błaha i stanowi jeden z bardzo poważnych problemów Ogrodu Zoologicznego. Mimo jednak usilnych starań do tej pory nie udało się jej rozwiązać. Zwiększenie liczby dozorców nocnych ZOO nie jest szczęśliwym wyjściem z sytuacji. Zwierzęta te z iście lisim sprytem potrafią straż wyprowadzić w pole.

Wyjście jednak z impasu powinno i musi się znaleźć. Może by znalazł je Krakowski Oddział Związku Łowiectwa? (mal.)

Plamy na słońcu

Nareszcie! Po wielu dyskusjach w Prezydium MRN, Prezydium DRN, po wielu roztrząsaniach w komitetach blokowych i innych instytucjach została naprawiona droga do Toń w dzielnicy Kleparz oraz, co się z tym ściśle wiąże uruchomiono tam komunikację autobusową.

Ale i słońce ma ciemne plamy. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych do tej pory nie przystąpiło do naprawy dalszego odcinka drogi (około 1500 m.b.) Nic więc dziwnego, że okoliczni mieszkańcy wyrażają z tego powodu niezadowolenie.

Również należałoby koniecznie zmienić nawierzchnię ul. Chełmońskiego w tejże samej dzielnicy. Ulica ta obok ul. Ojcowskiej należy do najgorzej utrzymanych dróg na Azorach, a przecież jest ona jedną z najgłówniejszych. Znajduje się tam szkoła, w najbliższym czasie ma powstać przychodnia lekarska, nie mówiąc już o tym, że transport ma znacznie utrudnioną dostawę towaru do sklepów. Naprawa nawierzchni ul. Chełmońskiego znajduje się w planach Prez. DRN, należałoby jedynie przyspieszyć wykonanie robót przez WPRD!

Dobrze by było ustanowić odbiór techniczny dróg, na wzór odbioru technicznego wyremontowanych budynków. Jakość dróg, nawet po ich naprawie, pozostawia wiele do życzenia i często zdarza się, że w niedługim czasie wymagają one dalszej konserwacji. A przecież takie rzeczy nie powinny się zdarzać. (mal.)

Tego jeszcze nie było wybieramy „Miss Nowej Huty" i „Królową Krakowa"

Niecodzienną imprezę oglądać będą dziś mieszkańcy Nowej Huty. O godz. 19 w hali garaży krakowska „Estrada" organizuje:

WIELKI FESTIWAL PIĘKNOŚCI

Udział biorą: czechosłowacki zespół jazzowy Karola Svrciny, Lidia Wysocka, J. Skowroński, R. Pietruszka. Podczas imprezy wybrana zostanie:

MISS NOWEJ HUTY

Już w pierwszym dniu po ogłoszeniu imprezy zgłosiło się wiele kandydatek. Dalsze zgłoszenia przyjmuje „Estrada" ul. Szpitalna 40. Przedsprzedaż biletów prowadzi Dom Kultury Huty im. Lenina i Rada Kombinatu.

Nie zapomniano również o mieszkańcach Krakowa. Oni w niedzielę o godz. 19.30 w Hali Gwardii wybiorą „KRÓLOWĄ KRAKOWA" ale o tym jutro.

(wyr)

Teatry krakowskie przygotowują się do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Podczas Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w teatrach krakowskich zobaczymy sztuki dramaturgów rosyjskich, ukraińskich i radzieckich.

I tak np. w Teatrze im. Słowackiego odbędzie się premiera „Burzy" Ostrowskiego, w Teatrze Starym — „Pluskwy" Majakowskiego, a w Teatrze Młodego Widza będziemy mogli oglądać sztukę Gajdara pt. „Timur i jego drużyna".

Równocześnie Teatr Kolejarza wznowi „Skradzione szczęście" Iwana Franki.

Kolejowa Służba Zdrowia

W ostatnich latach działalność kolejowej służby zdrowia na terenie DOKP Kraków znacznie się rozwinęła.

86 rejonów lekarskich, 49 gabinetów dentystycznych, 5 zakładowych i 3 szkolne przychodnie oraz stacja Pogotowia Ratunkowego udzielają pomocy w każdej potrzebie. W dwu aptekach oraz 17 punktach aptecznych chorzy zaopatrują się w potrzebne lekarstwa.

W ciągu ostatniego roku wyposażono w sprzęt i aparaty medyczne przychodnie: w Muszynie, Kalwarii, Wadowicach, Sanoku, Kętach, w Strzyżowie, Chrzanowie i Stróżach. Oddano też do użytku nowocześnie urządzone placówki zdrowia w Bochni i Rzeszowie. DOKP stara się uruchomić dalsze przychodnie rejonowe, apteki i izby dworcowe.

Największym osiągnięciem Kolejowej Służby Zdrowia w br. jest objęcie opieką lekarską pracowników umownych oraz członków ich rodzin. (lw.)

Co Gdzie Kiedy?

TEATRY

NA SOBOTĘ 1 WRZEŚNIA:

SŁOWACKIEGO: godz. 19 „Kordian" STARY TEATR: nieczynny. POEZJI: godz. 18.30 „Święta Joanna" — MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Zakręt".

NA NIEDZIELĘ 2 WRZEŚNIA:

SŁOWACKIEGO: godz. 14 „Madama Butterfly", godz. 19 „Kordian", STARY TEATR: nieczynny. POEZJI: godz. 18.30 „Święta Joanna" MŁODEGO WIDZA: godz. 16 „Krzesiwo", godz. 19.15 „Zakręt". — Groteska: godz. 17 „Srebrnorogi jeleń".

KINA

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ

LETNIE: godz. 19.15 „Szajka z Lawendowego Wzgórza". APOLLO: godz. 16, 18, 20 „Małe, jasne". UCIECHA: godz. 16, 18, 20 „Bel Ami", WANDA: godz. 16, 18, 20 „Salto mortale", WARSZAWA: nieczynne. WOLNOŚĆ: godz. 16, 18, 20.15 „Tajemnica dzikiego szybu". SZTUKA: godz. 15.45, 18, 20.15 „Cud zdarza się tylko raz". MŁODA GWARDIA godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Przygoda w złotej zatoce". STAL godz. 16, 18, 20 „Zamach na port", ŚWIT godz. 16,18, 20.00: „Przed maturą".

WYSTAWY

NA SOBOTĘ I NIEDZIELĘ:

MUZEUM LENINA ul. Topolowa 5 od godz. 11—18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE M. KRAKOWA „Sztuka ludu krakowskiego".

DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański „Sztuka cechowa".

MUZEUM HISTORYCZNE m. Krakowa „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa".

DYŻURY

NA SOBOTĘ

POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33.

STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.

POGOTOWIE RATUNKOWE, ul. Siemiradzkiego 1. Tel. 0-9.

DYŻUR CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego ul. Trynitarska 11.

DYŻUR POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza i Chorób Kobiecych, ul. Prądnicka 37.

NA NIEDZIELĘ 2 WRZEŚNIA:

DYŻUR CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, ul. Kopernika 21.

DYŻUR POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM, ul. Kopernika 23.

Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI:

Ul. Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Pl. Bohaterów Getta 18, Bronowice, 29 Listopada.

RADIO

NA SOBOTĘ 1 WRZEŚNIA:

Godz. 16.05: Koncert. — 17.00: Dziennik. 17.15: Koncert. 17.40: „Polskie skrzydła" — fel. 17.50: Opowiadanie „Koncentracja". — 18.55: Nowości muzyki rozrywkowej 19.30: „Co nowego za granicą". 19.45: Utwory skrzypcowe. 20.00: Dziennik. 20.35: Aud. poświęcona obronie Westerplatte. — 21.35: Melodie rozrywkowe. 22.57: Koncert. 24.00: Muzyka.

NA NIEDZIELĘ 2 WRZEŚNIA:

Godz. 6.00: Wiadomości. 7.00: Dziennik. 7.10: Melodie operetkowe i filmowe. 8.00: Wiadomości. 8.10: Muzyka. 9.15: Walce 10.30: „Poezja i muzyka". 11.00: Koncert życzeń. 13.00: „Też struna grzbietowa". 13.15 Najpiękniejsze głosy świata. 15.00: Aud. dla dzieci. 16.00: Wiadomości. — 16.05: Tygodniowy przegląd wydarzeń. — 16.20: Koncert. 19.00: Muzyka baletowa. 20.00: Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 21.40: „Niebo nad Bałtykiem" — fragment pow. Czukowskiego. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.45: „Muzyka różnych narodów".

OBWIESZCZENIA

ZAWIADOMIENIE
M. P. K. w Krakowie.

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zawiadamia, że zgodnie z zezwoleniem Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej zamyka się z dniem 1 IX 1956 r. Al. SKRZYNECKIEGO, na odcinku od ul. Rzemieślniczej do ul. Wadowickiej dla ruchu pieszego i kołowego. K-2322

Sprzedaż

SINGERA", czółenkową, nowoczesną maszynę krawiecką, tanio sprzedam. — Kraków, Krowoderska 52 m 1. 11238 g

Zguby

PIWOWARSKA Irena, zgubiła kwit nr 5277, wydany przez Komis MHD nr 237. 11863-g

WALCZAKOWI Stefanowi skradziono przepustkę stałą, wydaną przez Hutę im. Lenina.

Nauka

WPISY na kursy maszynopisma, stenografii i stenotypii (upowszechniające) dla maturzystów oraz (doskonalące) dla pracujących maszynistek przyjmuje — Stow. Stenografów i Maszynistek PRL, — Kraków, Rynek Gł. 10, III p. 11918-g

Wszystko dla młodzieży szkolnej!

W niedzielę, 2 września br., w godzinach 9—14 będą otwarte

sklepy MHD w Krakowie

branży papierniczej:
ul. DŁUGA 1
ul. BOHATERÓW STALINGRADU 1
ul. FLORIAŃSKA 14
ul. LIMANOWSKIEGO 3
ul. SZEWSKA 3
ul. ŚWIERCZEWSKIEGO 1
ul. ZWIERZYNIECKA 17

branży galant.-skórzanej i pasmanteryjnej:
ul. SZEWSKA 9
SUKIENNICE
ul. KARMELICKA 13
ul. PSTROWSKIEGO 28
ul. FLORIAŃSKA 20
ul. GRODZKA 38
ul. STRADOMSKA 1(

Młodzieży i Rodzice!

Korzystajcie z naszych źródeł zakupu!
Nie czekajcie na ostatni dzień przedszkolny!

Książka Twój przyjaciel

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel 542-52 M—7-(011

echo SPORTOWE

Polska wygrała z Norwegią 114:98

Rut zwycięża Strandli'ego

i ustanawia wynikiem 63,57 m nowy rekord Polski w rzucie młotem

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia rozegrany w Oslo zakończył się po dwudniowych zmaganiach zwycięstwem Polski 114:98. Spotkanie rozegrano przy świetle elektrycznym.

W drugim dniu zawodów na pierwszy plan wysunął się rzut młotem, w którym spotkali się dwaj „starzy" rywale — Rut (Polska) i były rekordzista świata — Norweg Strandli. Po zaciętej walce **zwyciężył Rut ustanawiając rzutem 63,57 nowy wspaniały rekord Polski.** Wynik Ruta daje mu czwartą lokatę na tegorocznej liście najlepszych miotaczy świata. A oto seria naszego rekordzisty: 56.61, spalony, 61.98, 63.57, 62.93, 60.69.

Na bardzo dobrym poziomie stał również skok o tyczce. W wyniku zaciętej rywalizacji obydwaj Polacy: **Krzesiński i Adamczyk uzyskali po 4.40.** Zwyciężył Krzesiński mając mniejszą ilość skoków. W biegu na 1500 m niespodzianką było dopiero 3 miejsce Chromika. W zespole polskim, podobnie jak w 1 dniu zawodów, bardzo słabo wypadli sprinterzy. Zarówno Baranowski, jak i Szmidt nie potrafili nawiązać walki, zajmując końcowe miejsca. Słabo wypadli również nasi biegacze na 400 m ppł. Słabe wyniki w biegach należy tłumaczyć ciężką, rozmokłą bieżnią.

Wyniki drugiego dnia zawodów:

400 m ppł.: 1) Sjoberg (N) — 53.8, 2) Kotliński (P) — 54.8, 3) Borgersen (N) — 55.1, 4) Janiak (P) — 55.3.

200 m: 1) Nilsen (N) — 22.0, 2) Marsteen (N) — 22.3, 3) Baranowski (P) — 22.3, 4) Szmidt (P) — 22.4.

1500 m.: 1) Hammarsland (N) — 3.50.2, 2) Kryza (P) — 3.50.4, 3) Chromik (P) — 3.51.0, 4) Lilleseth (N) — 3.57.0.

3.000 m z przeszkodami: 1) E. Larsen (N) — 8.46.2, 2) Śmierzchalski (P) — 9.13.6, 3) Makowski (P) — 9.15.2, 4) Aase (N) — 9.21.0.

10 km. 1) Saksvik (N) — 30.18.2, 2) Kjersem (N) — 30.31.0, 3) Olesiński (P) — 31.04.4, 4) Mazur (P) — 31.13.4.

młot: 1) Rut (P) — 63.57 (nowy rekord Polski), 2) Strandli (N) — 61.77, 3) Niklas (P) — 59.05, 4) Foeleide (N) — 53.98.

dysk: 1) Wachowski (P) — 50.32, 2) Piątkowski (P) — 50.26, 3) Hagen (N) — 49.48, 4) Haugen (N) — 47.10.

tyczka: 1) Krzesiński (P) — 4.40, 2) Adamczyk (P) — 4.40, 3) Hoegheim (N) — 4.00, 4) Hovik (N) — 3.80.

trójskok: 1) Malcherczyk (P) — 15.06, 2) Kowal (P) — 15.04, 3) Larsen (N) — 14.74, 4) Rypdahl (N) — 14.46.

sztafeta 4×100 m: 1) Polska 3.15,6, 2) Norwegia 3.17.8.

Lekkoatleci polscy wyjechali do NRD

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane z okazji Targów Lipskich wyjechała 5-osobowa ekipa lekkoatletów polskich. W skład ekipy wchodzą: rekordzistka świata — **Duńska-Krzesińska,** rekordzistka Polski — Wagner, tyczka — Janiszewski, wykazujący ostatnio doskonałą formę, oszczepnik Walczak oraz trener Mulak.

Trening narciarski w lecie

Nawet w czasie lata można jeździć na nartach tylko nie po śniegu, ale na kaolinie. Na zdjęciu mistrzyni olimpijska z Cortiny Ossi Reichert udaje się na trening letni na kaolinie.

CAF

2 września „Dniem Sportu" dla młodzieży szkolnej

Młodzież szkół i liceów rozpoczyna już naukę. Radosną atmosferę inauguracji roku szkolnego uświetnią imprezy „Dnia Sportu", który zgodnie z zaleceniem GKKF i Ministerstwa Oświaty będzie obchodzony w całym kraju w dniu 2 września.

W niedzielę 2 września wszystkie obiekty sportowe powinny być udostępnione młodzieży. Na program „Dnia Sportu" złożą się masowe zawody sportowe dla młodzieży w różnych dyscyplinach, połączone z atrakcyjnymi błyskawicznymi turniejami piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, zdobywaniem norm na odznakę BSPO i do młodzieżowych szkółek sportowych, wyścigami, konkursami itp. Prócz tego mają odbyć się w tym dniu spotkania wybitnych sportowców i działaczy z młodzieżą, wycieczki o programie sportowym, wyświetlanie filmów sportowych.

Przygotowaniem „Dnia Sportu" zajmują się Komitety Kultury Fizycznej przy współpracy Zrzeszeń Sportowych, Wydziałów Oświaty Rad Narodowych i ZMP. Na poszczególnych obiektach organizatorami imprez dla młodzieży będą gospodarze danego obiektu oraz nauczyciele pobliskich szkół, którzy wraz z trenerami, działaczami i przedstawicielami zrzeszeń dołożą niewątpliwie wszelkich starań, aby „Dzień Sportu" wypadł jak najradośniej.

Komunikat

Administracja Wydzielonych Obiektów Sportowych Z.S. „Sparta" w Krakowie zawiadamia, że unieważnia na dzień 2 września 1956 r. (niedziela) do godz. 13 karty wstępu i bilety ulgowe na pływalnię przy Al. 3-go Maja 23.

Czy Wisła odniesie pierwsze zwycięstwo w jesiennej rundzie?

Stadion Gwardii-Wisły zapełni się jutro kilkunastotysięczną rzeszą krakowskich entuzjastów sportu, **którzy obserwować będą niedzielne „derby" krakowskich pierwszoligowców Wisły i Garbarni.**

Mecz jutrzejszy ma duże znaczenie zarówno dla gospodarzy jak i dla drużyny ludwinowskiej. Spotkanie to jest szczególnie ważne dla „wiślaków", którzy w jesiennej rundzie nie zdobyli ani jednego punktu. Po fatalnej porażce 0:12 z CWKS będą chcieli oni zrehabilitować się przed swymi zwolennikami i wykazać, że klęska warszawska była jedynie sporadycznym i niepowtarzalnym wypadkiem. Do meczu tego Wisła wystąpi z **Piotrowskim,** który po kilkumiesięcznej przerwie wznowił już treningi i czuje się dobrze.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzić będziemy również grę Garbarni, wykazującej bardzo ambitną postawę w ostatnich kilku spotkaniach.

Początek tych interesujących zawodów o godz. 16.30.

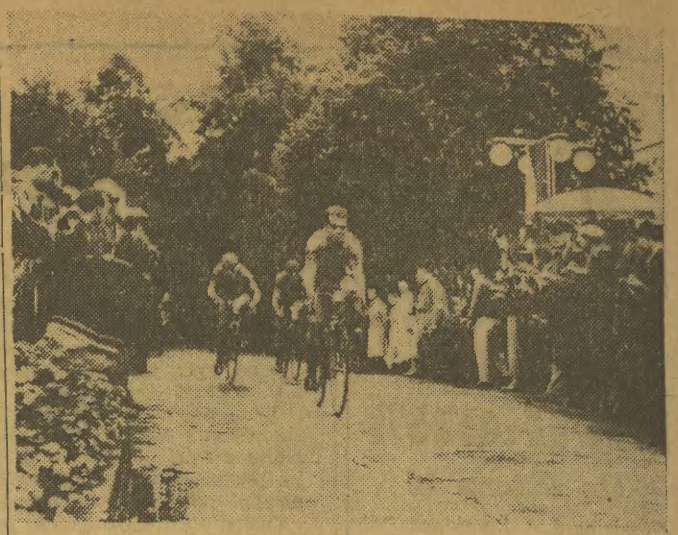

Kolarski Wyścig Dookoła Słowacji zakończył się zwycięstwem Włocha Cestari. — Na zdjęciu meta etapu Nitra-Sliac (143 km). Na mecie Reissinger (Austria), z lewej Łasak (Polska).

CAF

Kocerka w finale mistrzostw Europy

W piątek rozegrano w Bled eliminacyjne wyścigi w wioślarskich mistrzostwach Europy w konkurencji mężczyzn. **Nasz reprezentant w jedynkach T. Kocerka odniósł piękny sukces zwyciężając Foxa (Anglia) oraz reprezentantów Austrii, Belgii i Turcji. Ponadto do finału zakwalifikowała się również nasza czwórka ze sternikiem.**

Polska dwójka bez sternika i ze sternikiem, po zajęciu drugiego miejsca w eliminacjach startować będzie dzisiaj w repasażach.

Polscy siatkarze w finale mistrzostw świata

Reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn zakwalifikowała się jako jedna z 10 drużyn do finału mistrzostw świata, **wygrywając wysoko z Kubą 3:0 (15:2, 15:1, 15:1).** Egzotycznie siatkarze ani przez chwilę nie byli groźnym przeciwnikiem dla drużyny polskiej, która od połowy drugiego seta grała w rezerwowym składzie. Na tle słabego przeciwnika Polacy wypadli bardzo dobrze, zbierając liczne oklaski za efektowne ścięcia i precyzyjne serwy. Bardzo szeroko reklamowana drużyna USA pokonała wprawdzie Belgię 3:0 (15:2, 15:12, 15:2), ale nie reprezentuje wysokiego poziomu. Zawodnicy USA grają starym systemem i nie powinni być groźni dla czołówki europejskiej.

A oto pozostałe wyniki:

mężczyźni: ZSRR — Turcja 3:0 (15:0, 15:5, 15:4), CSR — NRD 3:0 (15:5, 15:4, 15:7), Węgry — Holandia 3:0 (15:8, 15:8, 15:7), Izrael Luksemburg 3:0 (15:8, 15:2, 15:3), USA — Belgia 3:0 (15:2, 15:12, 15:2), Jugosławia — NRF 3:0 (15:0, 15:2, 15:0).

Spotkanie Francja — Izrael rozegrane w czwartek 30 bm. późnym wieczorem zakończyło się zwycięstwem Francji 3:0 (15:4, 15:6, 15:6).

Kobiety: ZSRR — USA 3:0 (15:7, 15:4, 15:6), Austria NRF (3:0) 15:10, 15:7, 15:0), Holandia — Belgia 3:0 (15:10, 15:7, 15:5), Rumunia — Brazylia 3:0 (17:15, 15:4, 15:3).

Rozegrane w czwartek 30 bm. późnym wieczorem spotkanie kobiet NRD — Francja wygrała drużyna NRD 3:0 (15:13, 15:11, 15:12).

Przedolimpijskie rozważania

Wpływ Igrzysk Olimpijskich na rozwój lekkoatletyki

Zastanawiałbym się czy można powiedzieć, że właśnie Olimpiady w jakiś szczególny sposób oddziaływały na owo zjawisko nieustannego urywania sekund od rekordów światowych, które maleją z biegiem lat — co utrudnia teoretykom ustalenie tzw. „granicy ludzkich możliwości".

Biegi długie miały swoich tytanów, których imiona związane są rzecz prosta z nowożytnymi Olimpiadami. Kohlemainen, Nurmi i Zatopek — tak, ci właśnie chyba najwięcej przyczynili się do zdumiewającego zjawiska, iż w r. 1956 dystans 5 km biega się poniżej 14 minut.

Olimpijskie triumfy Emila to przede wszystkim potwierdzenie słuszności jego metody, skutecznej zresztą tylko dla pewnego typu biegacza. Zatopek dodał wiary we własne siły innym długodystansowcom, którzy powiedzieli sobie: — **Jeśli Zatopek może tak trenować, to spróbuję i ja.**

I tak rozpoczęła się nowa era, „pozatopkowa", w której prym wiodą: **silny, krótkonogi Kuc, lekki i szczupły Iharos, i żylasty i długonogi Gordon Pirie.** Zresztą nie na Olimpiadzie, lecz właśnie w okresie między ostatnią Olimpiadą w Helsinkach a najbliższą w Melbourne sięgnięto po stary sposób zwyciężania na finiszu, sposób stosowany kiedyś z powodzeniem przez Finów i Kusocińskiego. Dziś Węgrzy i Anglicy osiągnęli wytrzymałość Zatopka i udoskonalili finisz. Połączenie tych dwóch walorów zapewne święcić będzie triumfy na olimpijskiej bieżni w Melbourne.

Żeby zaś wyczerpać ten dyskusyjny temat: czy Olimpiady rzeczywiście miały decydujący wpływ na rozwój lekkoatletyki, przytoczę wypowiedź trenera Mulaka. Tezę tę uważa on za słuszną, szczególnie w odniesieniu do lekkoatletyki polskiej.

Bodaj w 1927 r. sprowadzono do Polski lekkoatletycznego trenera Klumberga. Był to świetny fachowiec i w kilka lat później zebraliśmy, wraz z nim, ładne plony w Los Angeles.

Wiadomo, że „Kusy" w dużej mierze dzięki Klumbergowi wyrósł na tego kim był.

Trener Mulak dodaje, iż na obecny rozwój polskiej lekkoatletyki duży wpływ wywarł nasz start w Helsinkach, zresztą — nieudany. Potem zaczęto bowiem pracować w lekkoatletyce inaczej, lepiej i dlatego Jan Mulak uważa, że Olimpiady zbudowały polską lekkoatletykę.

(tom)

Dokąd pójdziemy?

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Stadion Gwardii — Wisły, godz. 16.30: **Wisła — Garbarnia (o mistrz. I ligi).**

BOKS

Hala Gwardii, godz. 10: **Cracovia — ŁKS Łódź,** godz. 12: **Wisła — Concordia Piotrków** (o mistrz. II ligi)

PIŁKA RĘCZNA

Stadion Cracovii, Al. Puszkina, godz. 9.30: **Cracovia — Lokomotiv Budapeszt** (piłka ręczna kobiet).

Stadion AZS, godz. 10: **AZS Kr. — Sparta Suchy Bór** (o mistrz. ligi międzywojewódzkiej).

Stadion Startu Nadwiślan, godz. 12: **Krowodrza—Stal Chorzów** (o mistrz. ligi międzywojewódzkiej).

Stadion Cracovii, godz. 15: **Start Bochnia — Zwierzyniecki** (piłka ręczna mężczyzn, liga międzywojewódzka).

TENIS

Korty stadionu Gwardii, godz. 9.30: **Start Kraków — Dynamo Żilina.**

Tadeusz Kwiatkowski (36)

»Bohater do wynajęcia«

Drugi dzień wojny. Jutro będę już w wojsku. Wojna dla mnie zacznie się trzeciego września. W niedzielę. Od czerwonej cyfry w kalendarzu. Dzieli mnie jeszcze dwanaście godzin. Wtem przeszyła mnie nagła myśl. W niedzielę mogą władze wojskowe nie urzędować. Przecież oni też potrzebują wypoczynku. Chciałem się zerwać i pobiec do Marioli. Przypomniałem sobie jednak, że Mariola przyrzekła pomówić z ojcem jeszcze dzisiaj wieczorem. Jutro będę miał już wszystko załatwione. Uspokoiłem się. Zresztą na polecenie generała i w niedzielę pourzędują jak tylko zajdzie potrzeba. O to nie ma obawy.

Wypadałoby przynieść Marioli jakiś prezent w zamian za przysługę. Pierwsze co mi się nasunęło to były kwiaty. Naręcze pięknych kwiatów. Nie, kwiaty nie. Kwiaty teraz daję się żołnierzom, aby nieśli je dumnie w lufach swych karabinów, jak widziałem w czasie defilady. Lepiej dać jej jakąś książkę. Nie znałem bliżej zainteresowań Marioli. Może album z reprodukcjami obrazów. Gdybym znalazł w księgarni album Kossaka, to byłby odpowiedni upominek. Nie będę miał jednak czasu na bieganie po sklepach. Zresztą nie dysponowałem pieniędzmi. Od ojca wziąć nie wypadało bo i tak narzekał, że wojna zastała go bez gotówki i martwił się o zapasy żywności. Nie, książkę dam Marioli po zakończeniu działań wojennych. Wydawać będę na pewno albumy o wojnie. Wtedy ofiaruję jej w dowód wdzięczności. A może i ja znajduję się w takim albumie, wtedy podarek nabierze właściwego sensu.

Z rozkoszą pomyślałem o albumie z moimi fotografiami. Ja sam, ja z rodziną, ja jako student uniwersytetu. Jakiegoż wyrazu wtedy nabierze na przykład taka dedykacja dla Marioli.

„Mojej wojennej matce chrzestnej."

Postanowiłem nie dawać jutro nic Marioli. Właściwie ona pomagając mi spełnia swój obowiązek obywatelski. Przychodząc z podarunkiem, podkreślałbym swą zależność od jej dobrej woli. A tak zrozumie, że dopominałem się o należne mi prawa. Miło jej będzie potem mówić, że podała rękę bohaterowi. A ja wtedy nie zaprzeczę. Nagroda, myślę, że dla niej najbardziej wzruszająca.

Może nawet jej ojciec będzie chciał... ach, lepiej nie myśleć. Jeśli będzie chciał, na pewno nie odmówię. Wiem, że młodym wypada mieć swych mistrzów, swoje wzory z lat dziecinnych. Generał się na mnie nie zawiedzie.

Mariola była bezsprzecznie pociągającą dziewczyną, ale nigdy nie interesowałem się nią bliżej. Zawsze na jej widok uśmiechałem się jak człowiek, który nie wie, że spędzi kilka chwil wolnego czasu w oderwaniu od głębszych myśli, w prostym zadowoleniu z życia. Mariola to był sam żywioł życia i nikt od niej niczego więcej nie wymagał. Bardzo reprezentacyjna, owszem pająca świetnie po francusku. Nie myślałem jednak o karierze dyplomaty. Kochałem Krystynę.

Kochałem, a przecież zapomniałem o niej. Na pewno czeka zniecierpliwiona. Nie wie co się dzieje ze mną. Nie, to nie było grzeczne z mojej strony.

Przyjdę do Krystyny, ale już w mundurze — postanowiłem stanowczo aby usprawiedliwić się przed samym sobą. Jutro wynagrodzę jej dni tęsknoty. Oczy jej zapłoną gdy zobaczy mnie w szarym niepozornym stroju żołnierza. Powiem jej.

— Wojna rodziła naszą miłość. Wrócę za to doskonalszy. Bądź dobrej myśli.

Wtedy ona rozpłacze się, gdyż kobiety zawsze w takich wypadkach ronią łzy.

— Ach, będę myślała o tobie — powie mi, albo powie. — Będę się modliła za ciebie byś wrócił zdrów i cały.

— Wrócę, wrócę — odpowiem z lekceważeniem, choć wiem, że kobiety nie rozumieją tych stanów wewnętrznych w mężczyźnie, które nie pozwalają im doznawać uczucia bojaźni.

Na pewno jeszcze zatroszczy się o moje zdrowie i nakaże mi uważać na siebie. Dobre sobie — pomyślę — uważać. Jakby człowiek na wojnie mógł wybierać swoje przeznaczenie.

W drugim pokoju usłyszałem głosy rodziców. Natężyłem słuch. Ojciec mówił.

— Teraz wszyscy żądają kategorycznie bym zwracał im długi. Skąd ja wezmę tyle pieniędzy? To przykra historia.

Matka wtrąciła żałośnie.

Musimy myśleć o zapasach. Później nic się nie dostanie. Pamiętasz jak było w czasie tamtej wojny?

— No, właśnie — ojciec podniósł głos — zapasów nie ma, a ja mam oddawać długi. Sam nawet nie zdawałem sobie sprawy że nazbierało się tego tyle. Głowa mi pęka.

Matka westchnęła.

— Ostatnio było nam ciężko.

— Widziałaś, że pracowałem jak wół.

— Tak, tak — powiedziała szybko matka, nie chcąc robić przykrości ojcu — robiłeś co mogłeś.

— Ale nie wiele mogłem — głos ojca zeszytywniał — byłem w niełasce. Ale nie żałuję. Nie żałuję, że nie lizałem ich po łapach...

— Dobrze robiłeś.

Znowu ta niełaska! Jakżeż denerwował mnie u ojca ten ton oskarżający cały świat. Wszyscy byli winni tylko nie on. Wszyscy przeszkadzali mi żyć. Ach, jakież to szczęście, że jutro wyniosę się z domu. Zaoszczędzą przynajmniej żywności. Nie będę pasożytem. I już wreszcie przestanę wysłuchiwać narzekań, niemęskich, niegodnych obywatela.

(Ciąg dalszy nastąpi)